



FOT. KRZYSZTOF SZYMCIAK

Jacek Poniedziałek tym razem w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie reżyseruje „Kotkę na gorącym blaszanym dachu” Tennessee Williamsa i chce opowiadać o „dramacie umęczonego ciała”

**AŻ CZTERY NOWE SPEKTAKLE
W CIĄGU MIESIĄCA W TEATRZE
LUDOWYM – WŚRÓD NICH SPEKTAKL
REŻYSEROWANY PRZEZ JACKA
PONIEDZIAŁKA
ŁUKASZ GAZUR**

WCIAŻ GORAĆCA KOTKA

Jest w czym wybierać – od klimatu bałkańskiego kotła po farsę, która „nie rości sobie pretekstu do bycia czymś innym niż farsą”. Tak przedstawia się najbliższy miesiąc w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, który organizuje swój „Festiwal premier”. Co ciekawe, wszystkie propozycje to sztuki niewystawiane dotąd w Krakowie. „Beczka prochu” Dejana Dukovskiego w reżyserii Małgorzaty Bogajewskiej (premiera odbyła się 20 kwietnia na Scenie Stolarnia), „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” według prozy Doroty Masłowskiej w reżyserii Aleksandry Popławskiej (Scena Pod Ratuszem, premiera 28 kwietnia, godz. 19), „Kotka na gorącym blaszanym dachu” autorstwa Tennessee Williamsa w reżyserii Jacka Poniedziałka (6 maja, godz. 19, Duża Scena), „Akt równoległy” Dereka Benfielda w reżyserii Tadeusza Łomnickiego (Duża Scena, 28 maja, godz. 19). – *Tak nam się ułożył harmonogram pracy, że premiery zbiegły się ze sobą. Uznaliśmy, że dobrym pomysłem przyciągającym uwagę widza będzie przyjęcie hasła „Festiwal premier”* – mówi Małgorzata Bogajewska, dyrektorka Teatru Ludowego w Krakowie.

„Kotka na gorącym blaszanym dachu” autorstwa Tennessee Williamsa w reżyserii Jacka Poniedziałka jest z pewnością jedną z najbardziej oczekiwanych w najbliższym czasie premier teatralnych w Krakowie. Zresztą warto zaznaczyć, że reżyser jednocześnie jest autorem nowego tłumaczenia tej sztuki. – *Dla mnie Williams jest jak Szekspir. Bo tak jak on diagnozuje ludzkie relacje, wnikliwie analizuje społeczne postawy, potrafi zajrzeć do wnętrza człowieka i zbadać stan jego emocji* – tłumaczy Jacek Poniedziałek.

„Kotka...” Tennessee Williamsa to przede wszystkim portret rodziny we wnętrzu. Zakłamaney, buzującej od niedopowiedzeń i ukrywanych emocji. A wszystko dzieje się przy okazji urodzin patriarchy pewnego rodu, plantatora, miliardera. Na uroczystości w rodzinnym domu pojawiają się jego dwaj synowie wraz z żonami. Ale okazja to nie tylko powód do świętowania – bo choć nie wie o tym sam zainteresowany, to diagnoza śmiertelnej choroby brzmi jak wyrok. A wiedzą o tym jego synowie i ich żony. Nieubłagane – mimo wysiłków żony miliardera – do głosu dochodzą tłumione przez lata emocje. Stąd już tylko krok do wybuchu awantury.

Starszy syn, który przez rodziców jest traktowany jak pomocnik i robotnik na ich usługach, wraz z żoną, matką pięciorga dzieci, całe życie poświęcił realizowaniu wizji życia, której od niego oczekiwano. Młodszy syn, uwielbiany przez rodziców, wpada w przepaść alkoholizmu, przez co rujnuje obiecującą karierę sportową. Przy okazji oplakuje śmierć „przyjaciela”, który okazuje się miłością jego życia. Przy okazji zmagają się ze swoją tożsamością seksualną. Jego żona, sfrustrowana emocjonalnie i seksualnie, samotna i bezdzietna, walczy o szczęście i o mężczyznę, z którym spędziła życie, o swoje miejsce w rodzinnej konstelacji, wreszcie o majątek.

– *Chcę zrobić spektakl o tym, o czym naprawdę jest ta sztuka. A jest o zakłamaniu. Ale nie o mówieniu kłamstw, ale o trudności i nieumiejętności stanięcia w prawdzie na swój temat. Ludzie boją się pytać o zdanie na swój temat, bo mogliby usłyszeć coś nieprzyjemnego. „Nie chcę już z tobą żyć” albo „śmiertelnie mnie nudzisz”* – twierdzi Jacek Poniedziałek.

Dodaje, że dla niego ta sztuka to przede wszystkim rzecz o dramacie ciała, a właściwie kilku ciał, które „pragną, ale nie mogą doznać spełnienia, bo im się na to nie pozwala, społeczne konwencje tego zakazują”. Albo dramat umierającego ciała, które przemija. Albo dramat starzejącego się ciała kobiety, z którego paruje atrakcyjność i które nie jest już traktowane jako obiekt pożądania mężczyzny.

– *Dziś brzmi to szczególnie aktualnie, w dobie tak fizycznych i cielesnych treści krążących w internecie.*

Wystarczy przejrzeć, co dzieje się na profilach na Facebooku i Instagramie. Widać to także w sztukach wizualnych. Ciało jest podstawowym narzędziem wielu artystów. Ciało czasem piękne, ciało czasem udreżone. Dziś już nie wypieramy jego istnienia i jego potrzeb. Nie zasłaniamy go, tak jak bywało w zeszłych epokach. Proszę zauważyć, ile lajków zbierają zdjęcia na Instagramie przedstawiające pejzaże albo widoki miast, a ile te ukazujące odsłonięte ciało. Wtedy nagle polubień są tysiące – tłumaczy Jacek Poniedziałek.

Reżyser dodaje też, że interesująca jest dla niego sama postać Williamsa. – *Przecież on miał status celebryty, mimo że był autorem sztuk i scenariuszy, a nie gwiazdą filmu lub rocka. Był tak uwielbiany, że masowo ludzie garnęli się do niego i prosili o autografy czy możliwość zrobienia zdjęcia* – dodaje Poniedziałek.

MAŁGORZATA BOGAJEWSKA,
DYREKTORKA TEATRU LUDOWEGO
W KRAKOWIE

BARDZO MNIE CIESZY, ŻE JACEK PONIEDZIAŁEK ZDECYDOWAŁ SIĘ NA ZREALIZOWANIE NA NASZEJ SCENIE „KOTKI NA GORĄCYM BLASZANYM DACHU” WILLIAMSZA. PRZEDZIE WSZYSTKIM DLATEGO, ŻE JEST TO PIERWSZE WYSTAWIENIE TEGO DRAMATU W KRAKOWIE. PO DRUGIE, WYSTAWIA GO OSOBA, KTÓRA PRZYGOTOWAŁA NOWE TŁUMACZENIA TEGO TEKSTU. PO TRZECIE, PONIEDZIAŁEK PO RAZ KOLEJNY JUŻ WYSTAWIA WILLIAMSZA. ZNA RYTMY TYCH TEKSTÓW. POTRAFI ODCZYTYWAĆ JEGO INTENCJĘ, ZBUDOWAĆ CIEKAWĄ INTERPRETACJĘ TEATRALNĄ. A PRZECIŻ WILLIAMS WCIAŻ JEST JEDNYM Z NAJWAŻNIEJSZYCH DRAMATURGÓW AMERYKAŃSKICH DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU, KTÓRY BARDZO TRAFNIE OPISUJE CAŁE SPEKTRUM LUDZKICH EMOCJI. DLATEGO MIMO UPŁYWU LAT WCIAŻ ZDAJE SIĘ BYĆ CIEKAWYM AUTOREM DO OPRACOWYWANIA GO NA SCENIE.



FOT. ANNA KACZMARZ